

Przemysłowo-handlowy

KURYER SOSNOWIECKI

Tygodnik, poświęcony sprawom Zagłębia Dąbrowskiego.

Przedpłata:

ROCZNIE Rb. 4. Za odnośnienie 5 kop. miesięcznie.

Ogłoszenia:

Przed tekstem wiersz petitowy jednoszp. lub jego miejsce 20 kop.; za tekstem—10 kop.; „Nadesłane” wiersz gar-
montowy 50 kop. Nekrologi wiersz garmontowy 20 kop.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Telefonu **SOSNOWIEC** № 135.

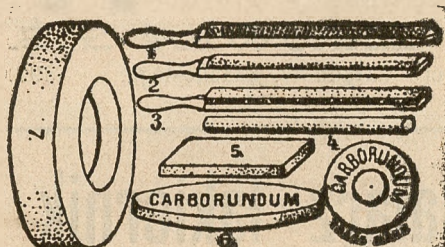
ulica Modrzejowska, dom p. Fiszhaufa.

Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się i Redakcyja zastrzega sobie prawo zmian.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:

w Sosnowcu kantor administracyi „Kuryera Sosnowieckiego” i księgarnie: Rowińskiej i „Wiedza”; — w Dąbro-
wie: księgarnia Kazim. Kostrzeńskiego i drukarnia
St. Święckiego;—w Będzinie, księgarnia Dąbkowskiego,—
w Warszawie: L. i E. Metzl i S-ka.

Kantor administracyi otwarty w dni powszednie od godz. 10 rano do 6 po poł., a w święta i niedziele od 9 do 11 rano.
Redaktor przyjmuje od godz. 12 do 1 i od 3 do 4 po południu.



Fabrykę niech zamknie ten, kto się przy szmerglu upiera, a nie uży-
wa szlifierycznych karborundowych i elektrytowych ziaren, prosz-
ków, oraz wyrobów z nich jako to: tarcz, pierścieni, pilników, kamieni,
płócien, papierów, tasiem, dzięki którym pięć razy więcej i prędzej
zrobić można. 984-4-4

Świadectw, cenników, objaśnień udziela bezpłatnie

Rep rezentant: PAWEŁ WOLLENBERG.

Skład i kantor Żabia № 3. **Warszawa.** Telefonu № 109.

Od Administracyi.

Pomimo, że kwartał rozpoczął się już od dwu tygodni, znaczna
jednak część abonentów naszych nie przysłała nam prenumeraty, nie
zawiadamiając również i o przerwaniu prenumeraty. Nieścisłość taka
w rachunkach wprowadza zamęt i robi ogromną różnicę w admini-
stracyi.

Prosimy więc bardzo o możliwie prędkie regulowanie zaległej
prenumeraty.

Pracownia sukien damskich

„SEDALIE“

dom Weinreba vis-à-vis dworca, I-e piętro. Z dniem 20 kwietnia został otworzony ma-
gazyn sukien damskich, bylej dyrektryzy pierwszorzędnego magazynu w Warszawie, z
czem poleca się Sz. Paniom z wykwinną i akuratań robotą podług ostatnich żurnali
paryskich. 1035—3—2

Cyrk J. W. Wenemana w Lasku Sosnowieckim roz-
poczyna od d. 17 b. m. interesujące przedstawienia,
które odbywać się będą w niedziele i święta 3
razy, we wtorki, czwartki i soboty po raz. Pro-
gram ich zmieniać się będzie od czasu do czasu.
1033-0

Od Administracyi.

Zawiadamiamy, że przyjmowanie ogło-
szeń i prenumeraty jak również sprzedaż
numerów pojedynczych «KURYERA SO-
SNOWIECKIEGO» powierzyliśmy:

w **KRAKOWIE**

BIURU OGŁOSZEŃ

Hopcasa i Salomonowej

i KSIĘGARNI

p. Kawki na dworcu.

w **KATOWICACH**

KSIĘGARNI

p. F. Sikorskiego

ul. Poprzeczna.

Są na składzie w Administracyi
Kuryera i Księgarniach

— PLANY SOSNOWCA —

w cenie **30 kop.**

za egzemplarz.

Laboratorium St. Górskiego

WARSZAWA LESZNO 4.

Nagrodzone medalami: złotym na wystawie wszechświatowej w Paryżu i wielkim srebrnym na hygienicznej w Łodzi za doskonałość wyrobów.

Puder „Venus“ hygieniczny poleca się paniom, dbającym o zachowanie cery świeżej i zdrowej. Cena 15, 30, 50 kop. i rb 1. 857—26—15

Krem „Venus“ udelikatnia cerę, usuwa piegi, 50 kop. i rb. 1.

Agatol najlepiej czyści zęby i zabezpiecza je od próchnienia i bólu, 20 i 35 kop.

Konserwator jedyny środek na porość i wzmocnienie włosów oraz usunięcie łupieżu, 85 kop., rb. 1,25 i 2,25.

„Arago“ słynny na wyniszczenie odcisków, 30 i 50 kop.

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

SKŁAD NASION

L. ZALESKI w Będzinie, Stary Rynek,

926—13—12 poleca wyborowe nasiona warzyw, traw i kwiatów.

Niżej ceny kosztu zupełna wyprzedaż

GALANTERYI Z POWODU ZWINIĘCIA TEGO DZIAŁU

w sklepie L. LIPSKIEJ,

SOSNOWIEC, wprost dworca kolei W.-W.

1011-0

Tamże bielizna, krawaty, rękawiczki, norymberszczyzna, woalki, kilimki.

Remiza i kantor Asenizacyi w Sosnowcu ul. Policyjna 82.

Telefon 132. **L. Żurkowskiego** Telefon 132.

dawniej M. ŁASKI i S-ka.

Wynajmuje karety i powozy do ślubu i na bale oraz powozy na godziny po 50 kop. również platformy przewozowe i konie robocze. Zamówienia telefonem, lub na miejscu. 983-13-7 Z poważaniem L. Żurkowski.

Browar parowy „Sielce“

T-wa Przemysłowo-Górniczego „Hr. Renard“.

poleca znane ze swej dobroci piwo jasne-pilzneńskie i ciemne-monachij-skie. Poleca również Łód sztuczny z wody źródlanej.

Sosnowiec gub. Piotrkowska.—Skład główny, Warszawa ul. Żelazna № 58. 779-18-18

JEDYNY POLSKI SKŁAD BŁAWATNY

Jana Joksa

ul. JANA N. 14 w Katowicach.

POLECA NA

**sezon wiosenny
i letni**

583. Wszelkie nowości w wielkim wyborze.

DR MEDYCYNY

MIECZNIKIEWICZ,

specjalista w chorobach gardła, nosa i uszu.

Katowice

577.

Ulica HOLTZE'GO № 5.

DR MEDYCYNY

MIELECKI,

specjalista chorób kobiecych.

Katowice

Plac Fryderyka № 9.

579.

I-e piętro.

!!Lodownie!!

po pokojowe, dla tańszego cła niemalowane, maszynki do robienia lodów poleca w wielkim wyborze

W. Czaplicki, Katowice.

MAGAZYN BRONI, AMUNICYI

i SPRZĘTÓW KUCHENNYCH.

ALEKSANDER DĘBICKI,

TECHNIK

wzajemnego ubezpieczenia budowli od ognia, przyjmuje asekuracje budynków oraz wykonywa plany budowli 733-52-28

w Sosnowcu

ulica Mikołajewska, d. Pempla, parter.

DROGERYA-MONOPOL

APTEKARZ H. GLASER 391

Katowice, WPROST DWORCA.

BIELIZNA KOLOROWA.

WYROBY ANGIELSKIE. OBUWIE AMERYKAŃSKIE. KRAWATY. ŁASKI. PŁASZCZE GUMOWE

Prince of Wales

Katowice G.Ł.

naprzeciw składu W. Czaplickiego. 392.

Malarz lakiernik

potrzebny do fabryki maszyn Ger-tych i S-ka, Nowy Będzin, dokąd należy się zgłaszać. 1036



Księgarnia

K. ROWIŃSKIEJ

w Sosnowcu, ul. Główna dom Potoka,

poleca świeżo otrzymane pianina i fortepiany fabryki K. M. Schrödera. 941--0



Tygodnik, poświęcony sprawom Zagłębia Dąbrowskiego.

Treść numeru:

Wiosna. — Sprawy ogólne: Odezwa o emigracji (Ostrzeżenie). Z higieny przemysłowej. T-wo wyższych kursów wakacyjnych. Z pism i książek. — «Popioły» St. Zeromskiego. Życie miejscowe: T-wo Pożyczkowo-Oszczędnościowe — Co nas boli? Zbudźcie się do czynu! — Z teatru Sosnowiec. Feljeton. — Brak okólnika. — Kronika bieżąca. Kuryerek Sosnowiecki. — Echo z Zagłębia i okolicy: Będzin, Czeladź, Dąbrowa, Niwka, Zawiercie. — Z różnych stron. Nadesłane. Odpowiedzi od Redakcyi. Sprostowanie. Ofiary.

Wiosna.

Wytrwale walcząc z zjadłymi, choć wciąż słabnącymi zimnymi podmuchami mroźnej zimy, powoli zapanowuje wiosna, pora poezji, sił świeżych, świeżych dążeń, pora nowego życia...

Wśród ogółu, leniwie poruszającego się podczas ponurej zimy, zapewne ozwą się nowe dążności, chęć do pracy społecznej, dobre uczucia względem bliźniego.

Tak być powinno przynajmniej...

A więc może pełnią życia zakwitnie nasze życie filantropijne, może się ocknie z letargu ogół członków Towarzystwa i zikipi praca w wydziałach i każdy choć cząstkę sił swoich i czasu wolnego poświęci, by zmniejszyć ten bezmiar niedoli, co nas wkoło otacza.

A więc z wiosną—czarodziejką pono nadzieja zaczyna wstępować w serca rodziców całych rzesz dzieci sosnowieckich, tego wynędzniałego drobiazgu, nie znającego czystości, jasnych niezadymionych promieni słonecznych, pięknej zieleni, przestrzeni pól szerokich... i w serca przyjaciół tej dziatwy wstępuje wiara, że wydział ochronek i kolonii letnich jakoś w tym roku większe niż w zeszłym będzie miał poparcie wśród ogółu, że więcej, o wiele więcej maleństw zostanie choć na czas jakiś wydartych z chłujacej na nie hydrze choroby i śmierci lub zwyrodnienia...

W roku zeszłym zamieściliśmy artykuł obszerniejszy, w którym wykazaliśmy pożytek i doniosłość instytucji kolonii letnich, zarówno jako pewnego rodzaju szkoły moralnej, tak i ze względów zdrowotnych.

Wywodów tych dziś powtarzać nie będziemy, ograniczając się na wezwaniu ogółu

do jak najenergiczniejszego poparcia usiłowań kierowników wydziału kolonii letnich.

Jeżeli już mamy iść zawsze za Europą, to zwróćmy uwagę na fakt nadzwyczajnego rozwoju instytucji kolonii letnich. Wszak trzydzieści lat jeszcze nie upłynęło od pierwszej próby, uczynionej na tem polu przez ks. Biona w Zurychu, kiedy to pierwsza partya kilkudziesięciu dzieci wysłana została na wieś, a dziś w samej Szwajcaryi tyśiące dzieci czepie w koloniach letnich nowe siły, zdrowie i często znajduje ratunek od niechybnej śmierci.

W Warszawie również cyfra dzieci, wysyłanych na kolonie letnie w ciągu lat 12, z 52 wysłanych w pierwszej partyi z inicjatywy d-ra Stanisława Markiewicza latem 1882 r. wzrosła do 1800 przeszło w 1894 r. Tam więc zrozumiano doniosłość tej instytucji dobrze.

A poza koloniami letniami ileż pracy musimy włożyć w najelementarniejsze, najbardziej nam potrzebne urządzenia, już nie komfortu, ale wprost potrzeby codziennej! Wylizanie ich zajęłoby cały artykuł, a dowodzić ich konieczności nie mamy potrzeby—rzucają się one w oczy same.

Tylko chęci do pracy, trochę poczucia obowiązku społecznego i solidarności nam trzeba!

No, a może z wiosną nową to przyjdzie... zobaczmy.

Wiosna budzi nadzieję...

Sprawy ogólne.

Ostrzeżenie.

Otrzymałmy następujące ostrzeżenie:

«Na jesieni r. z. nastał w Stanach Zjednoczonych w przemyśle zastój, który w rozmiarach swych z każdym dniem staje się groźniejszym. Codziennie dochodzą wieści o zamykaniu wielkich i małych zakładów fabrycznych.

Kryzys daje się szczególnie zauważyć w przemyśle żelaznym i stalowym. Kilka firm w stanach Illinois, Ohio i Pensylwa-

nia, zatrudniających około 100.000 robotników przy wyrabianiu różnych towarów metalowych, bądź obcięty płacę od 10 do 25 proc., bądź wydalili robotników na czas nieograniczony.

W dużych miastach mnoży się wzastraszający sposób armia niezatrudnionych. Znosi się na takie przymusowe bezrobocie, jakiego świadkami byliśmy w r. 1892—1893. A jak zwykle bywa, pierwszymi ofiarami nędzy, spowodowanej brakiem zajęcia, stają się robotnicy, nie urodzeni w Ameryce. Łatwo to sobie wytłómaczyć, gdy się zważy, że ci już to nie znają krajowego języka, już też nie mają tak rozgałęzionych stosunków osobistych, jak krajowcy.

Obecny zastój, który objął silniej, niż inne gałęzie przemysłu, całą fabrykację żelaza i stali, daje się właśnie najsurowiej we znaki napływowym żywiom, a bodaj czy nie najwięcej Polakom, Słowakom i Kroatom, stanowiącym znaczną większość w olbrzymiej masie robotniczej, zatrudnionej w lejarniach i walcowniach blachy, stali i żelaza. W Chicago i okolicy w Sharon, obwodzie hutniczym, koło Pittsburga cierpią skutkiem bezrobocia Polacy bardziej od innych.

Kiedy się ten zastój skończy, dziś trudno orzec. Być może, że będzie chwilowym i że na wiosnę roboty znów się zaczną; być może, że potrwa aż do przyszłojesiennych wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych, lecz i to jest możliwem, że kryzys będzie długotrwałym i że porwim w swój wir coraz więcej przedsiębiorstw, rzucając w otchłań nędzy miliony ludzi.

Z tego względu uważamy za swój obowiązek ostrzedz rodaków, aby się dobrze namyślili, nim ten krok powezmą. W obecnej porze mogą spotkać się z gorszą jeszcze biedą od tej, jakiej zażywają w domu. Ci zwłaszcza, co nie posiadają w Stanach Zjednoczonych krewnych lub blizkich przyjaciół, na których mogliby liczyć, że od chwili wstąpienia na ziemię amerykańską zajmą się nimi pod każdym względem, albo ci, którzy nie wybierają się w drogę z większym zapasem pieniędzy, narażają się na bardzo przykrą ewentualność przymusowego powrotu na miejsce, skąd przybyli.

Departament emigracyjny Stanów Zjednoczonych, stawia już od kilku lat daleko

ostrzejsze wymagania co do przepuszczania emigrantów, niż dawniej. Pominąwszy tę okoliczność, że trzeba być przy dobrem zdrowiu, zwraca się uwagę i na to, czy przybysz ma w Ameryce dobre adresy krewniaków i znajomych, czy jest w podeszłym wieku, czy pozostawił w kraju liczną rodzinę, czy ma choć kilkanaście dolarów po wylądowaniu, a nawet czy posiada jakie rzemiosło, dające pewną rękojmię, że zajęcie znajdzie. Z powodu wzrastającego bezrobocia urzędnicy emigracyjni otrzymali polecenie, aby w portach egzaminowali cudzoziemców ostrzej niż kiedykolwiek.

Jeżeli emigrant nie może wykazać się, że ma dosyć pieniędzy, aby chociaż kilka tygodni wytrzymać bez zajęcia, jeżeli nikogo w Ameryce nie zna i nie posiada adresów, jeżeli ma w kraju żonę i dzieci, a z Ameryki nikt po niego nie posłał, to niema wątpliwości, że nie dopuszczą go do wstąpienia na ziemię Stanów Zjednoczonych i spotka go przymusowe odesłanie do Europy statkiem i kosztem tego samego Towarzystwa żaglowego, u którego zakupił bilet jazdy do Ameryki.

Ostrzegamy więc robotników i włościan, noszących się z zamiarem wyemigrowania do Ameryki, aby zabierali się do tego bardzo oględnie, a przede wszystkim przeczekali do wiosny. Upredzamy ich, że obecnie jest tu bardzo trudno dostać jakiegokolwiek zajęcia. Jesteśmy zdania, że zatrzymać się należy w kraju nawet do czasu, aż przemysł tutejszy wejdzie na drogę normalną.

Nie omieszkamy poinformować prasę ojczyzną o tutejszych stosunkach na rynku pracy i żywym nadzieję, że to wyjdzie na pożytek zarówno ludowi na ziemiach polskich, jak też społeczeństwu amerykańskiemu.

Ostrzegamy również wychodźców, aby nie przyjeżdżali tutaj za kontraktem na gotową posadę. Istnieje bowiem prawo, wydane na żądanie tutejszych związków robotniczych, aby nikomu nie pozwolono wylądować w Stanach Zjednoczonych, kto ma już z góry obiecaną posadę.

Robotnicy tutejsi, na wypadek strejku, zabezpieczeni są przez to prawo przed sprowadzaniem przez fabrykanta na ich miejsce t. zw. «klamistraków» z innych krajów. W interesie więc pracujących leży, aby nikt nie przyjeżdżał tutaj z góry zgodzony przez agentów do jakiegokolwiek pracy. Rodacy nasi, nie znający tutejszych stosunków i praw, na zapytanie urzędnika emigracyjnego, czy mają obiecaną pracę, dają kłamliwą odpowiedź, że tak, w nadziei, że w ten sposób ułatwią sobie wylądowanie. Zwykle taki przyjezdny odpowiada, że mu brat, lub znajomy obiecał miejsce, i na podstawie tej opowieści bywa stanowczo zwracany do kraju. Ostrzegamy przeto wszystkich wyjeżdżających do Ameryki:

1) aby nie przyjmowali z góry roboty za kontraktem.

2) aby nie kłamali, że im krewny lub znajomy obiecał zajęcie w jakiejś fabryce, gdyż w każdym z tych wypadków nie będą wpuszczeni do Stanów Zjednoczonych, lecz bezwarunkowo zwrócenie. Dopiero po przyjeździe do Ameryki można i trzeba szukać pracy.

Wszystkie pisma, którym leży na sercu dobro polskiego wychodźstwa, prosimy o umieszczenie niniejszego ostrzeżenia.

A. Dębski, L. Fremikowski, St. Pruss, B. Majewski, J. Teclaw.

Z higieny przemysłowej.

(Fosfor. Merkuryusz. Różne gatunki pyłu w przemyśle).

W poprzednim artykule omawiałem trujący wpływ ołowiu na organizm ludzi, zajętych w gałęziach przemysłu, obrabiających ten metal, teraz chcę jeszcze dodać słów parę o dwóch trujących substancjach, rozpowszechnionych w przemyśle: o fosforze i merkuryuszu, czyli żywym srebrze.

Fosforu używa się jeszcze gdzieś tam do wyrobu zapalek, tam mianowicie, gdzie nie zostało to zabronione, a miejsca fosforowych nie zajęły t. zw. zapalaki szwedzkie. Jak już poprzednio wspominałem, w Austrii nprz. za centa można dostać wszędzie paczkę zapalek, wystarczającą na otrucie kilku ludzi. Praca w fabrykach fosforowych zapalek jest bardzo rujnującą zdrowie, trujący gaz szczególnie zębnie wpływa na kości i dlatego widzimy u robotników, tam pracujących, popsute zęby, a w gorszych wypadkach ulega zepsuciu jedna, lub obidwie szczęki i kość podniebienia. Tego rodzaju obrazy szczęk, przez fosfor zrujnowanych można oglądać w każdym muzeum higieny przemysłowej. Choroba ta zwie się nekrozą fosforową.

W większości państw wyrób zapalek fosforowych dzięki petycyom i wpływowi higienistów, został surowo wzbroniony, w Austrii opierają się temu fabrykanci.

Co do rozpowszechnienia fosforowej nekrozy, różne posiadamy wskazówki; Bühler ze Szwajcarii twierdzi, że chorobie tej ulega 4 do 7% robotników, we francuskim zaś piśmie «Revue hygienique» znajdujemy, że na 600 robotników zaledwie 1 pada jej ofiarą, a nawet, przy zachowaniu środków ostrożności można zupełnie uniknąć szkodliwego wpływu fosforu. To zdanie wydaje się nieco optymistycznym.

Żywego srebra używa się do wyrobu luster i o szkodliwym wpływie tego metalu można się przekonać ze sprawozdania kas chorych w Norymberdze, gdzie fabrykacja luster najbardziej jest rozwiniętą. Dawniej chorowało wskutek zatrucia żywym srebrem do 60% robotników, w 1895 r. już liczba ta znacznie się obniżyła, dzięki środkom ostrożności. Dziś żywe srebro przy wyrobie luster coraz więcej wychodzi z użycia, zastępuje je srebro,

Teraz przejdźmy do omówienia szkodliwego wpływu kurzu wogóle i poszczególnych gatunków pyłu, jakie się wytwarzają w różnych gałęziach przemysłu.

W tym celu zmuszony jestem uprzednio powiedzieć słów parę o budowie organów oddechowych, które przede wszystkim podlegają szkodliwemu wpływowi kurzu.

Wciągnięte przez nas powietrze z jamy ustnej i nosowej przechodzi do krtani i dalej do tchawicy, rury składającej się z obrączek chrząstkowych i rozgałęziającej się najpierw na dwie części, a potem na więcej i więcej rurek (oskrzela). Rurki te kończą się delikatnymi pęcherzykami i w sumie stanowią płuca.

Prawie w całej swej długości przewód oddechowy pokryty jest nabłonkiem migawkowym, leżącym na błonie śluzowej, wysięcającej wewnątrz przewodu. Nabłonek ten ma nader ważne znaczenie dla organizmu: mikroskopijnej wielkości włoski, poruszają się ciągle i w ten sposób wszelkie ciała obce, które się wraz z powietrzem dostaną do tchawicy — zostają wydalone, wymiecione niejako, nazwaną też razem z

flegmą. Ale nabłonek migawkowy jest ogromnie delikatny i łatwo ulega zniszczeniu, a wtedy przestaje funkcjonować, ciała obce, pył wszelkiego rodzaju pozostaje w przewodzie oddechowym, tchawicy i płucach i staje się przyczyną chorób najrozmaitszych. Błona śluzowa, pozbawiona nabłonka łatwo daje dostęp wszelkim bakteriom chorobotwórczym, nabłonek jest dla nich twierdzą, niezdobyłą.

Z zawartości różnego pyłu w płucach można poznać w salach prosekcyjnych, czy dany osobnik był górnikiem, kamieniarzem, czy też pracował w fabryce żelaznej.

Wskutek osiadania różnego pyłu w drogach oddechowych powstają nie tylko predyspozycje do chorób zakaźnych, szczególnie zaś suchot, lecz i kataru chroniczne, astma itp.

Z opisanego sposobu działania pyłu na nabłonek migawkowy już możemy z góry wyrokować, jakie gatunki pyłu są najszkodliwsze. Najwięcej należy się wystrzegać takiego rodzaju pyłu, który składa się z cząsteczek ostrych, kanciastych, ponieważ te najbardziej ranią, niszczą nabłonek i błonę śluzową. Przypuszczam, że w tym miejscu mówię tylko o mechanicznym działaniu pyłu, pomijając trujące własności jego, które omówiłem, gdy pisałem o ołowiu, merkuryuszu itp.

Ze stopniem szkodliwości pyłu, jako cząsteczek mechanicznie działających na drogi oddechowe, zapoznać się można najlepiej drogą obserwacji mikroskopowej. Miałem niedawno sposobność oglądania 60 gatunków pyłu, powiększonych 5000 razy za pomocą aparatu projekcyjnego. Obrazy na wielkim płótnie były nadzwyczaj dokładne i teraz dopiero nabrałem jasnego pojęcia o niebezpieczeństwie, jakim grożą organizmowi pozornie niewinne cząsteczki, unoszące się w powietrzu w każdym warsztacie i fabryce. Pył można podzielić na kilka, a nawet kilkanaście kategorii, wedle pochodzenia i własności. Odróżniamy więc pył metaliczny, kamienny, pył z substancji organicznych jako nprz. mączny, pył szklany etc.

D. n.

Two wyższych kursów wakacyjnych.

W sierpniu bieżącego roku rozpocznie w Zakopanem swą działalność instytucja o charakterze uniwersyteckim, założona przez Towarzystwo wyższych kursów wakacyjnych.

Stawia ona sobie za zadanie: podniesienie poziomu wiedzy i myśli krytycznej w społeczeństwie polskim zapomocą szeregu wykładów, mających nie tylko zaznajamiać z ostatnimi zdobyczami nauki, lecz w pierwszym rzędzie — przez zapoznanie z metodami badań naukowych, oraz przez filozoficzne traktowanie każdego przedmiotu — pobudzać słuchaczy do samodzielnych prac i badań, pomódz im w wyrabianiu sobie światopoglądu; w rezultacie stworzyć atmosferę, w której dojrzewają umysły.

Dotychczas komitet Towarzystwa ma zapewnione następujące wykłady:

Filozofia i nauki przyrodnicze. Krzywicki Ludwik: Typy antropologiczne a związki etniczne (Zarys antropologii i etnografii z uwzględnieniem etnografii polskiej) 6 godzin.

Twardowski Kazimierz: Główne prądy w filozofii wieku XIX, 6 godzin.

Wycieczki geologiczne pod kierunkiem

Mieczysław Limanowski w połączeniu z wykładem: O powstaniu gór (przykład: Tatry), 6 godzin.

Językoznawstwo. Boudouin de Courtenay Jan: Psychologia języka ze szczególnym uwzględnieniem psychologii języka polskiego, 6 godzin.

Historia. Potkański Karol: O powstaniu państwa polskiego, 5 godzin.

Sobieski Wacław: Historia reformacji w Polsce, 6 godzin.

Sokolnicki Michał: Metody badań nad dziejami nowożytnymi, 6 godzin.

Literatura i sztuka: Chmielowski Piotr: O najwybitniejszych lirykach polskich doby najnowszej, 6 godzin.

Feldman Wilhelm: Stefan Żeromski, 6 godzin.

Górski Artur: O Mickiewiczu, 3 godziny.

Kasprowicz Jan: Romantyzm niemiecki, 6 godzin.

Mokłowski Kazimierz: Dwutorowość naszej kultury artystycznej (sztuka ludowa i sztuka stylów historycznych), 4 godziny.

Witkiewicz Stanisław: Sztuka w życiu narodowym, 4 godziny.

Ekonomia polityczna i Socjologia. Gołńska Zofia: Podstawy polityki społecznej, 6 godzin.

Krauz Kazimierz: Nowoczesny ruch społeczny, jako Drugie Odrodzenie, 6 godzin.

Krzywicki Ludwik: Psychologia życia zbiorowego, 8 godzin.

Prawo. Posner Stanisław: Główne prądy i zadania współczesnej filozofii prawa, 6 godzin.

Nadto współudział przyrzekli:

Balzer Oswald, Gumplowicz Ludwik, Heinrich Władysław (zadania i metody psychologii eksperymentalnej), Krzemiński Stanisław, Witkowski August.

Wykłady będą się odbywały od 1 sierpnia do połowy września r. b., w godzinach przedpołudniowych między 8—1 codziennie z wyjątkiem niedziel.

Po południu będą się odbywały z większości wykładów konserwatoria o charakterze swobodnych pogadanek.

Porządek i kolejność wykładów i konserwatoriów poda w maju program szczegółowy: będzie on zawierał także krótką treść wykładów i odnośną literaturę, a to celem umożliwienia słuchaczom przygotowania się do wykładów.

Nadto są projektowane wycieczki naukowe — na razie są przygotowane 2 geologiczne.

Wpis na wszystkie wykłady wyniesie 20 k. dla członków, a 24 dla nieczłonków. Wstęp na jeden wykład dla członków 50 h. dla nieczłonków 1 k.

Słuchacze T. W. K. W. otrzymują po zapłaceniu całego wpisu legitymację, uwzględniającą od opłaty taksy klimatycznej (wynoszącej 12 koron od osoby).

Zakopiańska komisja T. W. K. W. ułatwia słuchaczom pobyt w Zakopanem, obliczając miesięczne wydatki na 110 kor. w sposób następujący:

a) Wpis na wszystkie wykłady 24 kor.

b) całkowite utrzymanie dzienne (śniadanie, obiad z 3 dań i mięsna kolacja) po 2 k. 30 h., płatne z góry za cały czas w całości lub w 2 ratach dwutygodniowych.

c) mieszkanie po 10 koron miesięcznie przy mieszkaniu wspólnym 2 do 5 osób, zależnie od wielkości pokoju, przyczem słuchacze muszą posiadać kołdrę i poduszkę.

Ponieważ z ułatwień tych może korzystać około 150 słuchaczy, zarząd prosi o wcześnie zgłoszenia (najdalej do początku zerwca) pod adresem zarządu. Zgłaszają-

cy się mają uiszczyć przynajmniej połowę wpisu, która w razie cofnięcia się słuchaczy — nie będzie zwracana.

Komisja Zakopiańska T. W. K. W. będzie udzielała słuchaczom wskazówek co do wyszukania mieszkań, restauracji, a nadto urządziła większe wycieczki turystyczne.

Towarzystwo składa się z członków zwyczajnych, wspierających, założycieli i honorowych.

Zwyczajni członkowie winni uiszczyć wkładkę roczną w kwocie 5 k., płatną w ratach kwartalnych, przyczem rok adm. liczy się od 1 stycznia do 31 grudnia, zapisujący się w lecie wnoszą zatem także wkładki za 2 ubiegłe kwartały.

Członek wspierający płaci rocznie 40 k., założyciel jednorazowo 200 k.

Wszelkich informacji udziela Zarząd T. W. K. W. Biuro Zarządu mieści się w Krakowie, Poselska 20, II piętro. Godziny biurowe od 6 do 7.

Z P I S M

I K S I A Ż E K.



Szanownych autorów i wydawców prosimy o łaskawe nadsyłanie nam egzemplarzy recenzyjnych.

„Popioły” St. Żeromskiego.

(Dokończenie).

Wszystko to w dziele Żeromskiego urasta z żyjącej duszy ludzkiej, przez którą zawsze patrzy autor na sprawy tego świata, one jej służą, jako celowi, około niej się obracają jak wołoko ogniska istnienia. Poeta wkracza, w odczłowiek głębiny dusz ludzkich, zbrojny w niesłychaną intuicję, jak do dziedziny swej własnej. Nie daje drobniawo-analitycznej psychologii postaci, ale ich syntezę; rzuca swe wejście w głąb duszy i odkrywa jej rdzeń istotny; «patrz naga nieustraszoną zrenicą w zawiłe i niebezpieczne sprawy ducha», zarówno w jego świętości, jak zbrodni. «Stoją przed nim otworem ludzkich serc podwoje». A ludzie jego — to dusze rozmaite, bogate, niepospolite. Autor wie, że są uczucia i dusze całe poziome, ale się nimi nie zajmuje; zaznacza tylko ich istnienie i skreśla kilkoma rysami fizjonomie. Stawia zato przed naszymi oczyma to, co jest w duszy szczerze, głębokie, wzniosłe, co jest pełnią życia a nie jego parodią i zaprzeczeniem.

Ogół czytelników nie będzie zdolny zapewne podnieść się do tych wyżyn, ale «należy wyteńczyć siły — mówi do nas głosem przejmującym Żeromski — skierujemy dusze nasze ku wyniosłości». Niema u niego tego podziału osób na charaktery sympatyczne i niesympatyczne: podziału, do którego tak przywykli przeciętni czytelnicy; są tylko szczerze, głębokie i silne przejawy duszy prostej i złożonej.

Dzieło swoje zaludnił poeta całym szeregiem postaci najrozmaitszych i wlał w nie życie wiecznotrwałe.

Ze wszystkich postaci tylko charaktery trzech osób zostały odmalowane wszechstronnie i w ich życiowym rozwoju: Rafała, Gintuła i Krzysztofa Cedry. Resztę osób ukazuje nam autor tylko na krótko, ale daje tak wypukły rysunek ich fizjonomii duchowej, odkrywa przed nami tak istotny i charakterystyczny rdzeń ich duszy, że portret

ten pozostaje jak żywy na zawsze, wrażliwy w naszą pamięć. Wydobывая z głębi duszy człowieka jej najistotniejsze cechy, poeta silnie uwypatnia zupełną odrębność każdej z nich, jej rzeczywistą indywidualność. Ale i w indywidualnych uczuciach wyraźnie widnieje ich powszechnie ludzki charakter. Poeta stanął na tej wyżynie: gdzie dusza jednostki zlewa się z duszą ludzką wogóle, a nawet z światem całym: uczucia indywidualne uniwersują się, uczucia powszechne indywidualizują. To też jednostka u Żeromskiego w swoim życiu — w swym szczęściu i cierpieniu — staje się symbolem ludzkości całej. Zapominamy nieraz, na przykład, o Rafale, jako takim, ale nasuwają nam się refleksje o duszy człowieka wogóle, o jej sprawach i losie. Autor nie tylko rozumie i odczuwa stworzone postaci, ale poprostu żyje ich życiem: stąd ta gorąca krew, która w nich bije. Na jakiej drodze osiągnął poeta to wielokrotne życie — tajemnicą dla nas i zapewne dla niego. Rozlał swego ducha między innych ludzi a dusze ich wciągnął w swoją!

Z pośród uczuć, które przeżywa dusza ludzka, jednym z najdonioślejszych tak dla jednostki, jak dla ogółu jest miłość mężczyzny i kobiety. Uczucie to znalazło też szeroki wyraz w powieści Żeromskiego. Odtworzone ono zostało z niezwykłą prawdą i głębokością psychologiczną z olbrzymią siłą, z nadzwyczajną oryginalnością i świetnością artystyczną. Miłość dla Żeromskiego to uczucie żywiołowe, potężne, nadzwyczaj skomplikowane, pochłaniające całą wzruszeniową i zmysłową istotność człowieka, wstrząsające samym rdzeniem duszy, będące źródłem najwyższej rozkoszy największego cierpienia. W oddaniu tego uczucia w poezji, zdaje mi się, Żeromski nie znalazł nikogo, kto by go przewyższał a równych niewielu i to między największymi w przeszłość. Tak, na przykład, cały epizod miłości Rafała i Heleny «w Tatrach» śmiało może być postawiony, jako równiej wartości artystycznej, obok poematu «W Szwejcarzy», z którym pomimo całej odrębności przedstawia nawet pewną, choć bardzo daleką i tylko zewnętrzną analogię. U Żeromskiego mniej tęczowego zachwyta i lotnej subtelności, ale zato większa siła i głębszy podkład psychologiczny, przy równej niemal świetności, jak u Słowackiego, Sam rodzaj uczucia więcej może przypomina miłość Mickiewicza.

Miłość, jako uczucie, biorąc źródło w przyrodzonym instynkcie, najściślej wiąże człowieka z przyrodą całą, z jej życiem. A stosunek poety do kobiety i do natury najbardziej może charakteryzuje jego odrębność indywidualną. Przyroda w utworze Żeromskiego odgrywa równą, jeżeli nie większą jeszcze rolę, aniżeli miłość. Obydwa te motywy często splatają się w niepodzielną całość. Prawie trzecią część pierwszych dwu tomów zajmują same opisy przyrody. — Opisy te są arcydziełami. Uderza nas w «Popiołach» nadzwyczajna wielostronność i oryginalność odtwarzania natury. Uwypatnia się w nich owa nierozzerwalność człowieka z przyrodą; dusza ludzka i natura tworzą nieraz jedność zupełną. Żeromski nie ogląda, nie odczuwa nawet, ale współżyje z przyrodą a przyroda współżyje z nim. Poeta patrzy w nią, jak w obraz swej duszy. Najczęściej ukazuje nam ją przez pryzmat uczucia jej z osób powieści, głównie Rafała, co nadaje opisom podmiotowy charakter, bez zatracenia jednak ich przedmiotowości. Zwykle przedmiotowy nastrój góruje; wtedy przyroda staje się jak gdyby częścią człowieka, symbolicznym obrazem jego stanu

wewnętrzny. Takimi są opisy w pierwszym i drugim tonie. W trzecim tonie natura ustępuje na plan drugi. Uwagę autora pochłaniają tu w zupełności sprawy ludzkie. Jedyne większe opisy przypływu morskiego, umieszczony na końcu pierwszego rozdziału różni się już bardzo od poprzednich: jest on więcej przedmiotowy. Tutaj przyroda nie zatracą swojej odrębności wobec odczuwającej duszy człowieka, nie roztapia się w niej; przeciwnie, odstawiając swą wielkość niezgłębioną i potęgę wspaniałą, sama ją niemal chłonie, budzi w człowieku «myśl uczucie, myśl cześć». Opis ten wspaniale zresztą harmonizuje z treścią tomu trzeciego. Te «gwałtowne sprawy tomu» wraz z ich «wieszczącym głosem» są niby żywym symbolem odmalowanych tu krwawych spraw ludzkości, tak straszliwych i na pozór bezrozumnych, a jednak twórczych.

Stosunek autora do przyrody i ludzi określa jego stosunek do świata zewnętrznego, do tak zwanej rzeczywistości. Są dusze artystyczne, które przeciwstawiają się światu zewnętrznemu, którym odpadają skrzydła wyobraźni przy zetknięciu się z rzeczywistością. Dusza Żeromskiego nie należy do nich; przeciwnie, wchodzi ona z rzeczywistością w niepodzielną spójnię, rozlewa się na nią, chłonie ją w siebie. Świat zewnętrzny służy za teren i pełny wyraz wewnętrznego życia artysty. Autor doskonale uświadamia sobie względność tego świata, zależną od przeżywającej go duszy indywidualnej, ale odczuwa zarazem jego samoistość. Mamy tu jakąś przedziwną syntezę subiektywizmu z obiektywizmem. Jedyną, zdaje się, bezwzględną rzeczywistością są dla Żeromskiego dusze ludzkie z ich odmiennością indywidualną, one są dla niego ogniskami świata...

Stąd pełny, swobodny rozwój indywidualności jednostkowej i zbiorowej—ideałem twórcy. Szczęście wszystkich jednostek, więc powszechne — celem. Miłość ludzi — najwyższym prawem.

Poeta nie patrzy na sprawy człowieka przez szkła jakiegokolwiek doktryny, mniej lub więcej ciasnej; nie nagina ich do sztucznego systemu, nie sądzi, nie wyrokuje. On stara się tylko odczuć je i w ich prawdzie odtworzyć, wierząc, że o ile są istotne i szczerze, mają widocznie głęboką rację bytu i doniosłość, choć nieraz dla nas ukryte znaczenie.

Dzieło jego, to rozmyślanie czującego mędrca nad duszą ludzką, nad jej losem; to szereg genialnych odkryć w dziedzinie duszy, to wielkie zwycięstwo w sferze ducha!

Dlatego mniemam, że utwór ten zajmie jedno z najpocześniejszych miejsc w liczbie ksiąg narodu polskiego.

Życie miejscowe.

Chcąc dać w piśmie naszym jak najdokładniejszy obraz życia całego Zagłębia, a nie będąc w stanie dotrzeć do jego wszystkich zakątków, upraszamy wszystkich Szanownych Czytelników naszych o nadsyłanie nam swoich spostrzeżeń i komunikowanie faktów.

Kilka słów o naszym Towarzystwie Pożyczkowo-Oszczędnościowym.

Nasze Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe zakończyło pierwszy rok swego istnienia.

Rok ten poniekąd można było nazwać próbnym okresem, w którym młode Stowarzyszenie rozwijało do lotu swego skrzydła, ugruntowując się zarazem na miejscu w pojęciach i opinii ogółu. Praca ta nie była tak łatwą, jakby to się zdawać mogło. Ruch nasz w kraju całym na polu samopomocy jest zbyt niedawnej daty, wśród niewykształconego w tym kierunku społeczeństwa, wciąż jeszcze nieufnie spoglądającego na wszelkie nowe prądy, szczególnie w dziedzinie życia społecznego musiało bardzo wolno i z trudnością wyrabiać sobie prawo obywatelstwa, myśl o zrzeszeniach ekonomicznych, wprowadzanych na miejsce starego, będącego alfą i omegą zasady ekonomicznej: «każdy sobie rzepkę skrobie».

Do tego konserwatyzmu, popieranego przez lenistwo, przybierała jeszcze w dodatku zupełna niezajomość rzeczy, brak przepisów ogólnych i wzorów, na którychby można było się wzorować, bojaźń odpowiedzialności inicjatorów przed ogółem za nieumiejętne postępowanie z cudzym groszem dość, że pierwsze kroki każdego nowego stowarzyszenia samopomocy, każdej instytucji kredytowej, spółki itd. musiały być nacechowane nadzwyczajną oględnością i nawet poniekąd przynieść pewnego rodzaju zawód optymistycznym nadziejom wielu.

Inny też nie mógł być i charakter naszego Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowego. O ile wielu bardzo rachowało na nadzwyczajne rzeczy, których mogłoby ono dokonać w bardzo krótkim czasie na wysokie dywidendy olbrzymie zapoczątkowania przeróżnych stron życia ekonomicznego, o tyle sprawozdanie roczne z działalności T-wa musiało być dla tych optymistów zawodem, o ile jednak ktoś zapatrywał się z punktu widzenia nie chwilowych nagłych wybuchów i entuzjazmu przemijającego, lecz z punktu zadosyćuczynienia potrzebom naszym na dłuższy przeciąg czasu, o ile ktoś badał życie naszego Towarzystwa uważnie, ten musiał przyjść do przekonania, że rok ubiegły stanowił podstawę trwałą dla dalszego jego istnienia i coraz szerszego rozwoju.

Po tym dość długim, choć ogólnikowym wstępie, napisanym gwoi wyjaśnienia wielu malkontentom postronnym istoty działalności Tow. w roku ubiegłym, przejdę do innych stron działalności Tow. w związku z życiem ogólnym u nas, z góry zastrzegając sobie, że będę zwracał uwagę na te strony działalności i stanu Tow., które, mojem zdaniem, są wadliwe.

A więc, według mnie, w roku przyszłym Towarzystwo powinno zwrócić uwagę bacniejszą niż dotąd na kaptowanie członków z pośród sfer rzemieślniczych. 29 proc. członków rzemieślniczych na 400 przeszło, to zbyt mała liczba, przewyższająca zaledwie o 10 liczbę urzędników (125 i 115). Wiele do tego przyczynia się stosunkowo zbyt wysoka cyfra sumy udziałowej, która pomimo ułatwień nadzwyczajnych działa na ludzi odstrasza, co też i spowodowała ten skutek, że Towarzystwo jednocy w szeregach swoich widocznie więcej zamożne sfery, jak widzimy z porównawczej tabelki pożyczek, gdzie górują sumy większe. Na sumę od 200 do 300 rb. wydano pożyczek 76, a dalej co do ilości już idą pożyczki na sumy pomiędzy 500 i 600 rublami (44) mniej-

szych pożyczek (25—100 rb.), wydano tylko 34, a drobnych, poniżej sumy 25 rb. ledwie 10.

Widzimy więc, że brak w Towarzystwie żywiołu biedniejszego z pośród kół drobno-mieszczanskich, rzemieślniczych i robotniczych. Szczególniej np. uderza fakt, że komitee miały udział inteligentniejszy jednostek ze sfery robotniczej w Towarzystwie tak np. na liście członków, w sprawozdaniu, ogłoszonym w № 11 Kurjera Sosnowieckiego, figuruje 1 drukarz, podczas gdy w samej firmie «Jermułowicz i Bergman» na 150 pracujących ludzi, przynajmniej 50 kwalifikowałoby się na członków Tow., 8 hutników na setki pracujących w hutach okolicznych, 1 murarz itd., cyfra to bardzo mała. Na tę stronę składu członków Towarzystwa nowy Zarząd powinien zwrócić baczną uwagę i nie ustawać w pracy nad pozyskaniem tych mas. Towarzystwo, nie oparte na masach, a czerpiące soki żywotne z pośród ruchomego żywiołu inteligencji zawodowej, nie będzie długo miało rację bytu i pozostanie czemś, oderwanem od ziemi i działającym w powietrzu.

Dalej, wielu szczególnie a nawet wyłącznie, z pośród właścicieli firm samodzielnych, czy to handlowych, czy rzemieślniczych narzeka na zbytęcną, a kłopotliwą dla nich formalistykę przy dyskontowaniu weksli. Dla człowieka, prowadzącego interes jest rzeczą dość kłopotliwą, a nadewszystko niewygodną pod względem konwenansów handlowych, potępiających wszelką potrzebę poręczytelstwa, szukanie dwóch, lub choćby jednego poręczyteli. Regulamin w tej dziedzinie powinien być o wiele rozciąglejszy i zasadać się więcej na zwracaniu uwagi przez ciągle kwalifikujące kandydatów na pożyczki lub dyskontujących weksle na osobiste i firmowe dane osobnika, niż na literę ustawy, którą możnaby zresztą w tym duchu nawet i zmienić.

Trzecią wadą, jaką ujawnia nasze Towarzystwo, jest zbyt mała jego ruchliwość w porównaniu do celów i do środków, jakie posiada. Kilkadziesiąt tysięcy rubli, leżących beczynnie pieniędzy, do których trzeba dopłacać, to ciężar nieźnośny, którego trzeba się pozbyć koniecznie przez jakie takie uruchomienie kapitałów.

Że Zarząd i Rada Towarzystwa rozumieją to doskonale, dowodzi fakt postawienia na porządku dziennym obecnego nadzwyczajnego zebrania członków, upoważnienia Zarządu do wystąpienia z podaniem do p. Ministra Finansów o zatwierdzenie prawideł, operacji pośredniczących w szerszym zakresie, a nadewszystko o zatwierdzenie prawideł dla lombardu w Sosnowcu.

Towarzystwo więc ugruntowawszy się wchodzi na drogę działalności ekonomicznej o szerszym zakresie. Ustawa dość jest rozciągnięta na to, ażeby ta strona działalności Towarzystwa była prawdziwym dobrodziejstwem dla członków i najlepszym środkiem agitacyjnym i reklamowym dla Towarzystwa wśród mas szerokich, dziś opłacających niemożliwy haracz przeróżnego rodzaju pośrednikom w handlu artykułami najpierwszej potrzeby.

O potrzebie lombardu niema co mówić. W miesiące, licząc przeszło 70 tysięcy ludności, przeważnie ubogiej i w dodatku żyjącej z pracy rąk, jest to instytucja niezbędna i może choć część wówczas ludności wyrwaną będzie ze szpon lichwiarskich. Dobrze więc władze Towarzystwa zrobiły, kładąc nacisk przedewszystkiem na tę instytucję, która zresztą zapewne będzie początkiem całego szeregu innych, nie mniej w życiu naszym doniosłych.

Powinszować również musimy władzom Towarzystwa myśli starania się o zamianę ogólnego zebrania członków na zebranie rezydentów, jako najwyższej władzy prawodawczej.

Zebrania takie, jako mniej liczne, będą mogły odbywać się częściej i całe życie Towarzystwo będzie szło szybciej, działalność jego okaże się sprężystsza, no i sam ogół wybierze z pomiędzy siebie ludzi czynnych, lepiej ze sprawami obznajmionych i nade wszystko wyszkolonych kandydatów na członków władz Towarzystwa, które naturalnym zbiegiem okoliczności i warunków przestanie być zbiorowiskiem wypadkowo zebranych w jedno ciało organizacyjne ludzi, obcych sobie zupełnie i potrzebujących dopiero pewnego czasu na to, ażeby lepiej zapoznać się ze sprawą i stosunkami.

Tyle chciałem powiedzieć dziś o naszym Towarzystwie Pożyczkowo-Oszczędnościowym. Może znajdą się inni członkowie, co więcej szczegółowo poruszą różne strony jego życia.

STOWARZYSZONY.

Co nas boli:

Pragnąc, ażeby pismo nasze było rzeczywistym rzecznikiem potrzeb ogólnych Zagłębia, do współudziału w rubryce niniejszej zapraszamy jak najszerze koła czytelników i czytelniczek.

Zbudźcie się do czynu!

Kto żyje w społeczeństwie, a jest obojętnym dla niego, kto nie pamięta, że charakter ludu podnosi się w miarę doskonalenia jego potrzeb, kto odwraca oczy od obowiązku, kto zapomina, lub nie chce nowym potrzebom zadośćuczynić, kto żyje tylko dla siebie, ten nie wart nazywać się człowiekiem!

Wiem, że jednostki nie są w stanie zmienić dobrobytu kraju, ale jeżeli każdy

powie to samo, i będzie szedł z prądem powszechnym, nie spodziewajmy się nigdy postępu!

Uczmy się od Niemców i Anglików! Tam gdy idzie o przeprowadzenie jakiegosż zamiaru pożytecznego, wnet znajdują się ludzie dobrej woli i myśl staje się czynem. Tam cudzoziemiec — bogacz, nie powoduje się tem, że obcemu społeczeństwu służyć nie powinien. Dlaczego u nas dzieje się inaczej? Czyż starają się panowie, którzy dorobili się milionów w naszym kraju, uczynić coś dla ludzkości? Niestety! W tem leży, że posiadamy na czele wielkich Towarzystw ludzi, którzy przede wszystkim mają na względzie własne kariery i sukcesy pieniężne. Instytucje nasze zdobyły miliony, ale czy poprawiły moralną i materialną wartość potrzeb ludzkich? Na to, odpowiem ze smutkiem, że, o ile zastanawiamy się nad umiejętnościami spekulowania i zdobywania przez Was fortuny i podziwiamy blask złota, o tyle boleje nas nad brakiem tego idealnego blasku, który z głębin Waszego sumienia ciężko wydobyć! Najzyskowniejsza praca jeśli nie jest skierowana w celu niesienia pomocy bliźnim, obniża moralną wartość tych ludzi, którzy mogąc, nie działają nic! Jeżeli uważamy sobie za obowiązek rozwijać produkcyjnie naszą działalność, to jednocześnie starać się powinniśmy rozwijać poczucie obowiązku względem biedniejszych. Czy pomyślał który z tych panów o ulżeniu nędzy? Czy choć jednym czynem podniósł dobrobyt naszego miasta? Czy zwrócono uwagę na brak zakładów potrzebnych? Niestety... nic nie zrobiono! Tyle placów na przykład, z walącymi się parkanami, z kupami gruzów i śmieci, a będących własnością tutejszych Towarzystw, wyzyskane w odpowiedni sposób, oddałyby ogromne usługi. Gdyby na takich placach urządzić ogrody dla dzieci i uczącej się młodzieży. W klasie niema nic, coby przemawiało do oczów dzieci. Cztery ściany, ławki szkolne, trochę kart geograficznych, to wszystko!

Weźmy teraz pod uwagę ogród, urządzone na wzór istniejących za granicą. W ogrodzie takim dzieci znajdują światło, barwy, kształty roślin, wszystko co tylko wzywa, żeby się uczyły za pośrednictwem zmysłów. Ogrody podobne za granicą urządzone są z całą dokładnością. Znajdują się tam: tele-

skop, uwidoczniający postać najbliższych ciał niebieskich, akwaryum, stereoskop, nareszcie środki wszelkie do badania przyrody i cudów świata, szkoły ogrodnictwa, pszczelnictwa, hodowla jedwabników itd. U nas w kraju nic nie zrobiono jeszcze w tym kierunku, a szkoda wielka, bo zbawienne skutki pociąga za sobą taki rozwój umysłowy dziecka. Nie mam pretensyi do takich doskonałości naukowych, ażeby je wprowadzono u nas, dopraszam się jedynie o pomoc, ażeby choć w małej części dać poznać dzieciom ten wielki świat przyrody! Dla dzieci, które nic nie widziały, nic jeszcze nie obserwowały, byłoby to wielkim dobrodziejstwem. Widział zapewne z nas niejeden, jaka to panuje radość w sercach dzieciennych, gdy przyroda rozciąga się przed niemi. Wypuścimy je do ogrodu, w którym znajdują światła roślinny i obserwujemy ich blyszczące spojrzenia z tych ocz rozszerzonych uwielbieniem, jakim zapalają serca, gdy nadchodzi promienna wiosna, ta siostra młodości!... A więc panowie dyrektorowie... pomyślcie o tem, ażeby dać początek podobnemu dziełu!

Z Waszej strony brakuje tylko inicjatywy, trochę serca i trochę kosztów, a do pomożecie dzieciom do poznania piękna i dobra. Czyliż nie mam racyi odwoływać się do serc Waszych w tym razie? Czyliż nie mam racyi liczyć na pomoc Waszą? Ani na chwilę nie chcę, nie mogę wątpić, że i pomiędzy Wami, zajmującymi wysokie stanowiska, może znajdują się tacy, którzy mają nie tylko pełne kieszenie złota, ale szlachetne pełne miłości serca! Znajdą się tacy... którzy pamiętają, że Bóg jest miłością, a miłość — to czyn, spełniony dla dobra bliźniego. Ślady takich czynów nie giną nigdy!.

Zofia Makarczykowa.

Z TEATRÓW.

SOSNOWIEC.

Z pewnem niedowierzaniem szliśmy na pierwsze przedstawienie tragedyi Goethego «Faust» wystawionej na benefis młodego, rokującego duże nadzieje artysty p. Zielińskiego. Niedowierzanie to polegało z jednej strony na przypuszczeniu, że skromne

BRAK OKÓLNIKA.

Wszelkie kłopoty, jakie na głowę prezesa Warszawskiego Związku Giełdowego spadły, wynikają właściwie z drobnego zapomnienia z niewypuszczenia w czasie właściwym odpowiedniego okólnika.

Powstanie Związku powitane było zarówno przez społeczeństwo całe, jako też specjalnie przez sfery handlowo-przemysłowe z największem zadowoleniem, gdyż pozwalało licznej grupie najstarszej dojrzałych i wypróbowanej uczciwości ludzi znaleźć łatwo i korzystnie dla siebie zajęcie, pracodawcom zaś spać spokojnie bez obawy o braki w swych kasach, magazynach, o wydanie swych tajemnic wewnętrznych i t. d.

Był to wówczas związek pracowników z odpowiedzialnością wobec pracodawców przez wszystkich za wszystkich; alisci Związkowi przychodzi do głowy myśl wielce chwalebna. Stowarzyszenie nasze składa się z ludzi bez zarzutu pod względem moralnym,

posiada już bardzo spory grosz, energicznego prezesa, który potrafi dawać 50 proc. dywidendy — zamiast więc służyć u innych, rzućmy się sami na przedsiębiorstwa, prowadzone na własne ryzyko. Jakże to będą przedsiębiorstwa, to nam wszystko jedno, byle nam jak największy zysk przyniosły.

Do tego punktu wszystko było w pożądanym, chwalebnym, idealnym porządku, lecz też, jak na tak idealne stowarzyszenie przystało, należało zawiadomić sfery interesowane okólnikiem o zmianie zadań i zamiarów. Należało ogłosić, iż od tej chwili Związek staje się przedsiębiorstwem spekulacyjnem, tak dobrem, jak i wszelkie inne, że ma zamiar prowadzić konkurencję ze wszystkimi kupcami i przemysłowcami we wszelkich branżach, na prowadzenie których mu środków pieniężnych i innych starczy.

Należało uprzedzić, iż z wiadomości, nabytych podczas pracy w interesach obcych, a więc ich kosztem, Związek skwapliwie korzystać będzie, naturalnie po cofnięciu uczestnika ze służby u pracodawcy. Że może się naprzykład okazać potrzeba wynajęcia tegoż samego lokalu za cokolwiek wyż-

szą sumę lub otworzyć interes na przeciwko i udzielać o parę procent większego rabatu, na czem naturalnie nabywcy, a więc ogół tylko korzysta.

Należało zwrócić uwagę, iż jakkolwiek Związek oprócz prowadzenia wszelkich możliwych przedsiębiorstw, ma zamiar i nadal zajmować się dostarczaniem pracowników innym pracodawcom, to jednak majątkowa odpowiedzialność ich wszystkich za wszystkich w razie śmierci dla Związku (daj mu Boże jak najdłuższe życie) dzielnego prezesa może być zredukowaną do zera, jeśli przedsiębiorstwa zamiast 50 proc. rozdzielonego zysku dadzą, Boże strzeż, 100 proc. straty. Gdyby taki okólnik się był wówczas ukazał byłoby wszystko do dziś w idealnym porządku, a tu na nieszczęście o wypuszczeniu go zapomniano i wskutek tego i Związek i jego dzielny prezes, porać się musiał z opinią publiczną, słuchać brzydkich pretensyi «Nadziei» i pożegnać się z nadzieją szybkiego zapomnienia tej sprawy. Okólniki handlowe bywają jednak istotnie potrzebne.

L.

środki prowincjonalnego teatru nie wystarczą nawet na względną oprawę dekoracyjną z drugiej, że miejscowe siły nie sprostują trudnego zadania wcielenia się w potężne kreacje tego wspaniałego poematu. Na szczęście obawy okazały się płonne — przekonaliśmy się, że, gdy tylko dobre chęci pójdą ręką w rękę z zapalem artystycznym, to i z małych danych można wiele stworzyć.

Stroną dekoracyjną zajął się p. Zieliński i wywiązał się z zadania doskonale — stroną artystyczną p. Stradiot i dowiódł, że jest myślącym, pracowitym i sumiennym kierownikiem. Na przedstawieniu «Fausta» zapominało się chwilami, że jesteśmy w Sosnowcu, siedzimy w ciasnym budyneczku teatralnym, — pomysłowa reżyseria rozszerzyła jakiegoś ramy sceny, że nie raz była małością i było na niej wygodnie bohaterom Goethego.

Tragedya «Faust» składa się z 2 części, ale w teatrach tylko część pierwsza, stanowiąca swoją fabułą dramatyczną pewną całość, jest wystawiana.

Zasadniczą myślą utworu, wyrażoną w prologu i w zakończeniu części drugiej jest teza, że, człowiek błądzący, a dążący przytem do dobrego, znajdzie wreszcie drogę właściwą, i pożądanie prawdy zmaże jego winy. Rozwiązanie tej tezy znajdujemy dopiero przy końcu części drugiej, gdy «Faust» w działalności praktycznej, w uszczęśliwianiu bliźnich zyskuje wreszcie szczęście, a Mefistofel czyhający na tę chwilę, rozkazuje duchom zabrać jego duszę — z niebios wtedy zstępują aniołowie i zwyciężywszy szatanów, unoszą Fausta do nieba, gdzie w chórze pokutnic jest i Małgosia.

Główne role Fausta i Mefistofela odegrali pp. Stradiot i Zieliński, za wybornem zrozumieniem — p. na Podgórska była sympatyczną Małgosią a p. ni. Modzelewska oraz pp. Okornicki, Szymborski, Jerzyński, Modzelewski i Kostecki w epizodycznych postaciach przyczynili się do harmonijnej całości.

Więcej tak starannych przedstawień, a przyznajmy że scena nasza stanęła na właściwym poziomie.

WUKA.

KRONIKA BIEŻĄCA.



Kurerek Sosnowiecki.

ZEBRANIE.

Prezydujący w Zarządzie Towarzystwa pomocy uczniowskiej Sosnowieckiej szkoły realnej zawiadamia, że doroczne ogólne zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w niedzielę dnia 11/24 kwietnia r. b. o godzinie 6-ej po południu w szkolnej sali popisowej.

Przedmiotem zajęć Ogólnego Zebrania będzie:

1. Rozpatrzenie sprawozdania rocznego z funduszów i czynności Towarzystwa.

2. Rozpatrzenie na rok bieżący szczegółowego wykazu rozchodu.

3. Wybór dwóch członków Zarządu na miejsce występujących przez balotowanie: ks. Wł. Musielewicz i pastora Eug. Uthke, dwóch kandydatów na członków Zarządu, trzech członków Komisji Rewizyjnej i dwóch kandydatów.

Uwaga I. Na zasadzie § 11 Ustawy, członkowie, którzy przed Ogólnym Zebraniem nie zapłacili należnej od nich rocznej składki, nie mają prawa brać udziału w tem zebraniu.

Uwaga II. Jeżeli Ogólne Zebranie nie odbędzie się w oznaczonym czasie wskutek nieobecności liczby członków, objętej właściwym § Ustawy, to takowe, już jako prawomocne, odbędzie się w następną niedzielę (1 maja) 18 kwietnia o godzinie 4-ej po poł., bez względu na ilość obecnych członków.

Koło godziny 1-ej po południu w Balon. zesłał sobotę wracający do pracy po przerwie południowej robotnicy Niweckich zakładów przemysłowych ujrzeni na wysokości kilkudziesięciu łokci nad ziemią duży balon, w którym siedziało dwóch ludzi. Jeden z siedzących w łódce balonu wychylił się i zaczął wołać pytając się o nazwę miejscowości, przyczem z balonu spadło palto wojskowe. Balon poszybował dalej, lecąc dość nisko nad samymi kordonem granicznym, poczem na Radosze skręcił na prawo, ponad domami fabryki Szenia na Sielcu.

W Miłowicach, na skutek strzałów strażnicy pogranicznej balon zaczął się opuszczać i wreszcie, nadpowietrzni żeglarze wylądowali.

Okazało się że byli to oficerowie austriacy którzy wyruszyli dnia tego rano z Krakowa. Po załatwieniu niezbędnych formalności aeronauci wyjechali nazajutrz z powrotem koleją żelazną.

Cyrk. Uczęszczający do cyrku chwalą popisy tresowanych zwierząt, narzekają tylko na brak koni. Poza tem skarżą się na lekceważenie przez dyrekcję wymagań publiczności: cena miejsc jest zbyt wygórowana, miejsca poza pierwszym rzędem nienumerowane, mało (2 tylko) wyjść, co może spowodować straszną katastrofę w razie popłochu itd. Pierwsze przedstawienia zgromadziły sporą garść ciekawych.

Otrzymujemy list następujący: «Byłem niedawno w Ładny procent. kłopotcie i potrzebowałem koniecznie 50 rb. na razie. Nie mogąc z powodu świąt udać się do instytucji kredytowych, musiałem rad nie rad zgłosić się do jednego z moich znajomych kupców, współwłaściciela jednego z największych w Sosnowcu sklepów galanterijnych.

Na moją prośbę pożyczania mi na 2 miesiące powyższej sumy, pan ów zgodził się chętnie lecz z warunkiem opłacania procentu w sumie 10 rb. miesięcznie. Wypadało chyba coś koło 240 proc. rocznie, co o ile mi się zdaje ociupieniecześnie przewyższa procent, uważany za niższy, niż lichwiarski.

Dodam jeszcze, że na zagwarantowanie swej uczciwości, pomimo dobrej, a starej znajomości ofiarowałem w zastaw przedmiot, wartości 180 rb. Ryzyka więc tak wielkiego znajomy mój kupiec nie miał».

List ten publikujemy, jako wymowną ilustrację naszych obecnych stosunków kredytowych.

Wobec tego też z ogromną niecierpliwością wielu bardzo sosnowiecczan oczekuje założenia obiecanego przez Towarzystwo Pożyczkowo - Oszczędnościowe lombardu.

Tak można byłoby śmiało nazwać uroczą «Ostrą Górkę». W całym mniej więcej mieście robią się jakieś takie kroki, zmierzające do poprawienia czy to bruków, czy domów, a tam wszystko w błogim stanie. Co do bruków, to szczególnie na uwagę zasługuje kawałek ulicy przed domami Karfanteo, Kiwkowicza i Styczyńskiego, gdzie wyboje i nierówności nawet sosnowiecczanom, przywykłym do bruków nielada, zaimponować mogą. Czyż nikt sobie o tym zakątku nie przypomniał?

Kurator okręgu nauko-Biblioteki szkolne. wego warszawskiego polecił wszystkim naczelnikom dyrekcji naukowych, oraz inspektorom szkół ludowych, zająć się sprawą utworzenia bibliotek przy szkołach ludowych. Przy zakładaniu nowych bibliotek i uzupełnianiu już istniejących inspektorowie mają kierować się tymczasowym katalogiem, załączonym przez zjazd naczelników dyrekcji oraz inspektorów, odbyty w r. z. w Warszawie. Do katalogu powyższego wpisano dotychczas 230 książek wyłącznie rosyjskich. Na uzupełnienie bibliotek szkolnych książkami rosyjskimi i podręcznikami naukowymi, oprócz sum, wyznaczonych specjalnie na ten cel, używane być mają opłaty, pobierane od uczniów, rodziców których nie opłacają składki szkolnej pozostawiając od sum, przeznaczonych przez Towarzystwa szkolne od dyspozycji dyrekcji na wydatki nieprzewidziane, wreszcie jednorazowe zasiłki, asygnowane na powyższy cel przez Towarzystwa szkolne.

Do «Gazety Losowań» piszą z naszego miasta «Kantor węglowy» W tutejszych sferach producentów węgla rozważany jest projekt organizacji sprzedaży węgla bezpośrednio przez kopalnie, z wyłączeniem firm hurtowych, prowadzących handel węglem. Projekt ten, znajdujący się w najpierwotniejszej fazie wzorowany jest na identycznie urządzeniu niemieckim, które dodatnie wydało rezultaty, usuwając zarazem skargi konsumentów na wrzekomy wyzysk ze strony kopalń.

Od dnia 14 b. m. podatek na Czerwony Krzyż, pobierany przy opłacie za bilety kolejowe został podniesiony z 5 na 10 kopiejek na czas do ukończenia obecnej wojny, poczem ma powrócić do poprzedniej 5-okopiejkowej normy.

W charakterze lekarskiego oddziału sanitarnego, zorganizowanego przez J. E. Arcybiskupa Popiela, wyjeżdża z Sosnowca dr. Wł. Talko.

Dowiadujemy się, że dr Jachniewicz z Sosnowca, wysłany jako lekarz do armii czynnej, został przykomenderowany do jednego z pułków, konsystujących w Omsku.

Z teatru. W przyszłym tygodniu będziemy mieli sposobność podziwiania ulubienicy publiczności warszawskiej p. Michaliny Łaskiej, która do nas ma przyjechać na cztery występy. We wtorek ujrzymy «Dagę od Maksyma», we czwartek odegrana będzie farsa ze śpiewami «Panna służąca», w sobotę wodewil «Biedna dziewczyna» i w niedzielę wodewil «Niotouche».

Wśród miłośników lekkiej rozrywkowej sztuki panuje już dziś ogromne zaciekanie, mamy też nadzieję, że występ sympatycznej a słynnej artystki przysporzą cokolwiek grosza naszemu teatrowi.

Poza występami M. Łaskiej dyrektorka zapowiada: Jutro po południu «Faust», wieczorem «Trójka hultajska», wodewil.

Koncert. Popis chóru Towarzystwa Muzycznego w Krakowie pod dyrekturą zaszczytnie znanego na polu muzyki naszej Wiktora Barabasa w zeszłą sobotę nie zapełnił w całości sali Reursy miejscowej, zgromadził jednak koło 300 osób, które z prawdziwą przyjemnością wysłuchały całego szeregu utworów swoich, przeważnie z zapałem i prawdziwym artyzmem wykonanych przez dzielną drużynę śpiewaczą. Rzetelnie zasłużony poklask zyskiwały też popisy wiolonczelisty prof. Karola Skarzyńskiego.

Z Tow. Poż.-Oszczędnościowego. Zapowiedziane na zeszłą niedzielę ogólne zebranie nadzwyczajne członków Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego nie doszło do skutku dla braku potrzebnego kompletu.

Jutro więc odbędzie się zebranie ważne bez względu na ilość przybyłych członków. Ze względu na doniosłość zmian w ustawie Towarzystwa, jakie mają być omawiane na jutrzejszym zebraniu, pożądanym jest możliwie liczny współudział członków.

Ratownictwo w kopalniach. W «Przeglądzie Górniczo-Hutniczym» czytamy: «Na skutek starań rad zjazdów przemysłowców górniczych

południa Rosyi i Królestwa Polskiego wstrzymanym zostało wprowadzenie w czyn postanowienia Górniczego Komitetu Naukowego o organizowaniu party ratunkowych robotników kopalnianych dla pracy w gazach, szkodliwych dla oddychania, i z decyzji Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwa sprawa ta oddana została do ponownego rozpatrzenia w Górniczym Komitecie Naukowym. W Zagłębiu dąbrowskim, gdzie kopalnie węgla położone są na niewielkiej stosunkowo przestrzeni, tworzenie na każdej kopalni party ratunkowych w liczbie, przepisanej przez pierwotne postanowienie Górniczego Komitetu Naukowego, jest zbyt ciężkie, i z większym pożytkiem cel pożądaný zostałby osiągnięty przez urządzenie, dla wszystkich kopalń Zagłębia Dąbrowskiego jednej wspólnej stacji ratunkowej, zaopatrzonej w znaczny komplet najnowszych przyrządów ratunkowych i posiadającej specjalnych robotników, wćwiczonych w stosowaniu tych przyrządów.»

Byłoby wszystko dobrze gdyby zarządy naszych kopalń zakrzętnęły się energicznie koło utworzenia «Pogotowia ratunkowego»

Na to jednak, znając ich usposobienie oszczędnościowe, rachować nie możemy. Tak, że bodaj nie będzie na miejscu z naszej strony zapewnienie, że wszystko pozostanie po staremu.

Lasek sosnowiecki. Nasz las, miejsce dyne przechadzki po świeżem powietrzu dla większości mieszkańców naszego miasta, obecnie słabe daje nadzieje na dogodność pod względem higienicznym. Pominąwszy jedną stronę od miasta, z którego prądy powietrzne nie mogą być ani zdrowe, ani przyjemne, ujrzymy ze wszystkich stron lasu niezbyt obiecujące rzeczy. Z jednej strony mamy niemożliwie cuchnący kanał kolei wiedeńskiej dla odprowadzania ścieków, z drugiej znów strony T-wo Sosnowieckie buduje cegielnię, która także wiele aromatu nie doda okolicy, dalej widzimy fabrykę Cerezyń na Radosze, jednem słowem, spacerujący obywatel sosnowiecki będzie w lasku oddychał mieszaniną czterech zapachów, dość rozmaitych, ale jak najzupełniej zgodnych na punkcie nieprzyjemności.

Dla uczniów. Zwracamy uwagę na zamieszczone w innym miejscu zawiadomienie o dorocznem zebraniu członków Towarzystwa pomocy uczniowskiej, sosnowieckiej szkoły realnej. Sprawozdanie roczne z działalności Towarzystwa podamy w następnym numerze.

NADESŁANE.

W № 74 „Praw. Wiestnika“ z dnia 27 marca (9 kwietnia) ogłoszone:

Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna wyraża najszczerze podziękowanie wszystkim osobom, które złożyły ofiary do 5 składów Jej Cesarskiej Mości, dla wojowników na Dalekim Wschodzie od 19 do 24 marca.

W liczbie osób, zaszczyconych tem Najwyższem podziękowaniem znajduje się i kółko damskie z m. Sosnowca.

Kółko to, składające się z pań: Beteltowej, Behakowej, Walikowskiej, Gerhardtowej, Dietlowej, Ignatjewowej, Karpowskiej, Klimowiczowej, Kronenbergowej, Lewickiej, Landau'owej, Michailowowej, D-ra Moszkowowej, Preyssowej, Ritzcerowej, Temiczewowej, Sofronowowej, Falkenhahnowej, E. Szenowej, J. Szenowej, Stephanowej i Schwiplowej w dniu 13 marca bezpośrednio wysłało do składu Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani do pałacu zimowego w Petersburgu wogóle 139 tuzinów bielej rozmaitej, 12 tuzinów przewiązek merlowych, 7 sztuk przewiązek płóciennych, 8 tuzinów kawałków mydła, 12 tuz. igieł, 10 tuz. igielników, 17 szpilek nici, 50 tuz. guzików płóciennych, 2 i pół tuz. ołówków, 1 ryżę papieru listowego, 700 kopert i 6 i pół tuz. zawi-

niętek z przedmiotami pierwszej potrzeby.

Prócz tego zaś posłane zostały 3 pudy waty hygroskopijnej i beczka, ważąca 9 pudów 37 f. mydła.

Ogólna waga wszystkich wysłanych rzeczy wynosiła 37 pudów.

LUZNE NOTATKI.

Z lasku. Druga zabawa w lasku Sosnowieckim zgromadziła cokolwiek liczniejszą publiczność, która wesoło bawiła się przy dźwiękach orkiestry z kopalni Miłowickiej. Szczególniejszą uciechę sprawiało obwożenie dzieciaków w miniaturowym powoziku, zaprzężonym w dwa małe kucyki.

Rozprawa nożowa. Podczas stypy w mieszkaniu T. D., w domu Kawki na Ostrej Górze, wśród wynikłej sprzeczki I. B., robotnik bez zajęcia, kilkakrotnie notowany jako awanturnik, pchnął nożem w piersi siedzącego obok siebie robotnika R. S., poczem zdołał zbiec.

Kradzieże Służba p.p. St. R., zamieszkających przy ulicy Warszawskiej, a nieobecnych z powodu świąt w Sosnowcu, zawiadomiła policję miejscową, że w nocy z 14 na 15 b. m. jacyś nieznajomi i niewysledzeni dotąd złodzieje dobrali się zapomocą dobranych kluczy do mieszkania i wynieśli stamtąd mnóstwo rzeczy z naczyń, kosztowności, ubrania i t. d. Ogólną sumę strat trudno podać przed powrotem poszkodowanych.

— Z piwiarni T. D. przy ulicy Policzynej niewysledzeni złoczyńcy po wyłamaniu drzwi skradli piwa i różnych zakąsek za kilkadziesiąt rubli.

Echa z Zagłębia i okolicy.

BĘDZIN.

Zebranie Zwołane na dzień 13 kwietnia r. b. ogólne zebranie członków Towarzystwa wzajemnego kredytu w Będzinie, z powodu niestawienia się przepisanej ustawą liczby członków, do skutku nie doszło. Powtórne zebranie, prawomocne bez względu na ilość członków, odbędzie się 1 maja r. b. o godz. 3 po południu, w sali ochronki miejscowej.

Przedmiotem narad i uchwał będą:

1. Wybór przewodniczącego.
2. Przedstawienie sprawozdania Zarządu za r. 1903, wraz z protokołem Komisji Rewizyjnej.
3. Przedstawienie sprawozdania Rady z jej wnioskami o podziale zysków, oraz zatwierdzenie bilansu na rok 1903 i budżetu wydatków na rok 1904.
4. Określenie sposobu wynagrodzenia Rady, Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Komitetu Dyskontowego.
5. Wybór 4-ch członków Rady, 3-ch członków Komisji Rewizyjnej, oraz 3-ch ich zastępców.

Z Rady występują: p.p. J. Misiórski, J. K. Lipski, J. Wrzosek i J. Mikuliński, a z Zarządu p. D. Rosenblum. Członkowie Rady i Zarządu mogą być, stosownie §§ 44 i 53-go ustawy, wybrani ponownie.

Każdy członek, obecny na zebraniu, może mieć oprócz własnego, jeszcze jeden głos za nieobecnego członka, na mocy upoważnienia, przedstawionego Zarządowi w formie listu, w myśl § 37 ustawy, przynajmniej na 3 dni przed zgromadzeniem ogólnem.

Otwarcie klubu. Dnia 17 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie klubu Będzińskiego, na którem dany był wspaniały obiad składkowy dla członków klubu. Zabawa przy dźwiękach orkiestry z huty «Katarzyna» przeciągnęła się do rana.

Z Tow. Dobroczynności. Na 23 kwietnia zwołanem jest w sali ochronki ogólne ze-

branie członków Towarzystwa pomocy dla biednych chrześcijan w Będzinie.

Groch o ścianę. Niedawno pisaliśmy o niedbalstwie Zarządu drogi żelaznej pod względem oczyszczania mostu kolejowego, łączącego ulicę Sławkowską z szosą dąbrowską.

Otóż z żalem przychodzi nam powtórzyć skargę niniejszą, że jak w zimie, z powodu nieoczyszczania mostu i przyległej do tego części ul. Sławkowskiej toniliśmy w błocie, tak teraz, z tego samego powodu, kurz nie dający się opisać, unosi się tumanami, zasypując oczy, uszy, usta i całego przechodnia. Nie dość na tem, kurz ów wiatr zanoszą na całą ulicę Sławkowską i pomimo zamykania tejże przez właścicieli domów, zanieczyszcza ulicę, otwarte sklepy, zasypując produkty spożywcze, zwykle wystawiane przez kramarzy przed sklepem. O otworzeniu okna w tej dzielnicy miasta i mowy być nie może, a jednak, gdyby kolej przynajmniej raz na tydzień oczyszczała most, do niej należący, uniknęlibyśmy zapalenia oczu i chorób dróg oddechowych, zasypywanych ciągle żrącym pyłem.

Pożar. Około godz. 12 w nocy 17 b. m. wybuchł pożar w domu Szyi-Hersza Welnera, który zniszczył podłogi i sufity w mieszkaniach parteru i piętra. Pożar powstał z piekarni tegóż Welnera i gdyby nie rychły i energiczny ratunek miejscowej ogniowej straży ochotniczej, mogłaby pójść z dymem cała ta dzielnica, zabudowana przeważnie drewnianymi domami, o uliczkach tak wąskich, że niepodobna tam wjechać końmi, a przytem na ogromnie spadzistym terenie, utrudniającym bardzo akcję ratunkową. Wziąwszy do tego na uwagę panujący w noc pożaru wichur, musimy przyznać straży ogniowej wielką zastęgę, że potrafiła energicznie i umiejętnie umiejscowić i opanować pożar. Straty właściciel liczy na 700 rb.

Kradzieże. Dnia 10 b. m. niewiadomi złodzieje, wyłamawszy w nocy kawał ściany murowanej w garbarni Bluma, skradli z takowej skór wyprawionych i surowych przeszło za 200 rubli, i na taką sumę biżuterii i naczyń srebrnych z mieszkania Bluma.

Tejże nocy, niezawodnie ta sama szajka złodziei, plądrując w domu Ch., wykradła około sześciu korcy kartofli z piwnicy.

W nocy z 14 na 15 b. m. niewiadomi złodzieje, korzystając z nieobecności w domu p. Z., lokatorów Gitlerów, którzy wyjechali tam na wesele, zostawiając w domu 11-toletniego syna i służącą, otworzyli drzwi wytrychami, wdarli się do mieszkania i obezwładniwszy chłopca i służącą, którzy nagle zaczęli krzyczeć, zaczęli gospodarować w mieszkaniu, przyczem zrabowali garderobę, pościel, biżuterię, a nawet lepsze sprzęty kuchenne, na ogólną sumę około 500 rubli i uciekli. Utrzymują, że policja już na tropie rabusiów, gdyż podobno chłopiec Gitlerów poznał w nich przebranych żydków złodziei.

Dnia 13 kwietnia r. b. w dzień jarmarczny, kieszonkowi złodzieje wykradli po kilka rubli z kieszeni czterem kobietom. Przyczem jednej z tychże wyróżniło całą kieszonkę, w której był woreczek z 3 $\frac{1}{2}$ rublami i kilkoma kopiejkami.

CZELADZ.

W dniu 15 b. m. ks. proboszcz tutejszy kanonik dr. Ludwik Satelecki, obchodził 50 jubileusz kapłaństwa.

Jest to postać jedna z tych, co się zrosły z naszą okolicą, postać typowa, pamiętająca dawne czasy Zagłębia i będąca świadkiem jego wzrostu i rozwoju.

Ks. Jubilat obecny urodził się w Krakowie w r. 1830, tam też otrzymał pierwsze wykształcenie w liceum św. Anny i na wydziale filozoficznym, po ukończeniu którego wyjechał do Rzymu, gdzie w 1854 r. otrzymał święcenia kapłańskie.

Po powrocie do kraju czas jakiś pełnił obowiązki wikaryusza przy katedrze wawelskiej, następnie był profesorem w seminarium kieleckim.

Później jakiś czas administrował parafią w Zagórzcu i wreszcie od lat 40 widziemy go na stanowisku proboszcza parafii czeladzkiej, gdzie cieszy się niekłamana sympatją ogółu.

Sędziwemu jubilatowi zasłaliśmy serdeczne życzenia doczekania dyamentowych godów z kapłaństwem.

Ja,

NIWKA.

Wielkiego łarum narobiło ukazanie się w ubiegłą sobotę, t. j. 16 b. m. nad Niwką balonu, w koszu którego znajdowało się dwóch żeglarzy powietrznych. Kolor żółty balonu naprowadził na domysł, że jest to balon wojenny austriacki, co też potwierdził fakt, że z balonu, zapewne przez nieostrożność żeglarzy, wypadł sznел wojskowy austriacki. Przez lunety poznać można było dwie osoby w koszu balonu, w czapkach wojskowych. Balon ukazał się od strony Szczakowej i szybował początkowo od południo-wschodu na zachód, nad Niwką zaś zaczął się obniżać i znajdował się na wysokości około 300 metrów zaledwie, tak że wyraźnie widać było wszystkie szczegóły balonu. Wtedy żeglarze, pozbywszy się balastu w postaci piasku, podnieśli się na znaczną wysokość i skierowali się na północno-zachód, w stronę Sosnowca.

Jak wiadomo, balon zatrzymany został przez straż pograniczną pod Milowicami, czy Czładzią.

Tutejszy cmentarz grzebalny powiększony został przez nabycie od jednego z właścicieli tutejszych placu, przylegającego do cmentarza od strony zachodniej. Plac tymczasowo został ogrodzony parkanem z desek, a w przyszłości otoczony będzie murem z kamienia, podobnie jak cmentarz stary.

Do nowego kościoła naszego filialnego, niedawno sprowadzone zostały piękne organy z fabryki organmistrza Sliwińskiego ze Lwowa. Jest to organ piękny, o tonie bardzo przyjemnym i instrumentacji bogatej, i przynosi chlubę firmie lwowskiej.

Wogóle widoczne są wielkie starania Komitetu kościelnego około upiększenia wnętrza kościoła. Ołtarz główny oraz dwa boczne i ambona są już zupełnie wykończone i przedstawiają się bardzo ładnie.

M. R...

ZAWIERCIE.

Niedawno w naszym Zawierciu zaszły dwa wypadki nader tragiczne, a mianowicie:

W hucie szklanej «Zawiercie» obecnie poprawiają hutnicze piece, więc majstrowie, pracujący przy piecach, mają tak zwany «wygas», t. j. nic nie robią i z tego powodu mają dużo wolnego czasu i nieraz wesoło się zabawiają.

Dzisiaj o 12 $\frac{1}{2}$ w południe przyszedł z takiej bibkiorozumie się w stanie podchmielelonym do domu hutnik Mularz, a ponieważ wygrał od drugiego hutnika swego kolegi rewolwer, który, jak się okazało, był nabity, zaczął przy takowym majstrować, a następnie straszyć swoją żonę Jadwigę lat 26, matkę czworga dzieci, z których najstarsze ma piąty rok, i naraz padł strzał i ugodził nieszczęśliwą kobietę w żołądek. Pomimo natychmiastowego ratunku, o godz. 9 wieczorem, nieszczęśliwa w strasznych męczarniach życie zakończyła.

O godzinie 8-ej wieczorem, z niewiadomej na razie przyczyny, wybuchł bardzo groźny pożar w fabryce pak i pudełek Stefana Maciejewskiego i pomimo przybycia w bardzo prędkim czasie straży ogniowej huty szklanej «Zawiercie» i fabryki akcyjnej «Zawiercie» z powodu braku wody i wielkiej ilości palnego materiału, część fabryki, w której się mieściły maszyny i znajdowała się suszarnia, doszczętnie spłonęła. Fabryka była ubezpieczona, lecz pomimo tego właściciel p. Maciejewski, poniósł kolosalne straty, których na razie obliczyć nie można, tem bardziej, że o 2 $\frac{1}{2}$ po południu, właściciel fabryki wyjechał do Łodzi a o 8-ej wieczorem, w jego nieobecności wynikł pożar.

Huta szklana «Zawiercie» przystąpiła do sadzenia drzew przy swoich domach rodzinnych, czem ta część naszego Zawiercia bardzo się upiększy.

Wysogota.

Sprostowanie.

W numerze zeszłym w wiadomości, zatytułowanej «Zasłubiny» mylnie wydrukowane zostało nazwisko p. Młodej: powinno być Mondszeim.

W korespondencji z Dąbrowy zakończenie powinno być: «brak porządnego prowadzenia apteki».

Odpowiedzi od Redakcyi.

W-ny K. W. Wichert, zarządzający apteką na Redenie.

Omyłka zecerska, Panie. W numerze dzisiejszym ma Szanowny Pan sprostowanie.

W-ny H. W. niezwiązkiwiec w Dąbrowie.

Oba listy Szanownego pana odebraliśmy. Co do pierwszego, wraz z artykułem Głosu w sprawie Związku, to muszę Sz. Panu nawzajem poradzić jeszcze raz uważne jego przeczytanie, a następnie uważne również przestudyowanie naszych artykułów o Związku. Wówczas może i Sz. Pan uzna sam bezsensowność swoich pretensyi i niesłuszność pomawiania nas o paszkwile. A nade wszystko nie wiemy jakie to piętno «chańby» na nas ciąży z powodu stanowiska Kuriera wobec Związku Roboczego i co w tej całej sprawie ma «wywołać rumieniec wstydu na nasze oblicze, jeżeli to jest jeszcze możliwe».

Ofiary.

Na powodzian.

Natalia Drozd rb. 1.

W dniu 24 kwietnia 1904 r. jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Stefani Gadowskiej, składają Wanda i Stanisław Gadowscy:

Na powodzian rb. 3.

Na Towarzystwo pomocy dla biednych chrześcijan w Dąbrowie (dla biednych z Zagórzca) rb. 3.

Rzadka okazja!

Bardzo tanio sprzedam czytelną polską 1500 tomów, rosyjską 300, francuską 400. i niemiecką 200 tomów. Można kupić każde osobno. Wiadomość w księgarni A. Zmi-groda w Będzinie. 1031-2-2

Upraszamy Szanownych
Czytelników, aby, zamawia-
jąc, lub kupując przedmioty,
reklamowane w „Kuryerze
Sosnowieckim“, lub wogóle
korzystając z działu ogłosze-
niowego, zechcieli powoły-
wać się na „Kuryer Sosno-
wiecki, jako na źródło, skąd
informacji zaczerpnęli.



Zimowy rozkład jazdy pociągów.

(OD DNIA 28 PAŹDZ. R. B.)

Warszawsko-Wiedeńska.

	odchodzi	przychodzi
	do Warszawy	z Warszawy
Osob. 3 klasy	5—40*	9—15
Posp. 3 „	8—50	9—25
Poczt. 3 „	12—55	2—25*
Osob. 3 „	2—55*	5—45*
Kurj. 2 „	11—10	6—20
Osob. 3 „	11—35	8—30
Miesz. 3 „	8—15	1—05
	do Ząbkowic	z Ząbkowic
Osob. 3 klasy	8—20*	8—25*
Osob. 3 „	12—15*	11—05*
Osob. 3 „	8—15*	3—05
	do Piotrkowa	z Piotrkowa
Osob. 3 klasy	7—10*	11—15*
	Iwangrodzko-Dąbrowska.	
Osob. 3 klasy	8—30	9—15
Osob. 3 „	4—30	1—30
Osob. 3 „	—	10—05

Z a g r a n i o c z n a.

	do Katowic	z Katowic
	6—47	6—07
	9—49	7—30
	11—51	11—14
	3—40	2—17
	7—03	6—29
	11—19	9—43
	do Szopienic	z Szopienic
	8—05	6—29
	4—04	12—19
	10—44	7—36

Cyfry podkreślone oznaczają czas od godziny 6-ej wieczór do godz. 5 minut 59 rano.

UWAGA. Na stacji „Stary Będzin“ zatrzymują się tylko pociągi, oznaczone gwiazdką.

Ogłoszenie.

Wobec dochodzących nas wieści, że różne indywidua, podając się za naszych agentów ogłoszeniowych, wydają ogłoszenia i zaliczki, oświadczamy, że nasi agenci ogłoszeniowi zaopatrzeni są w legitymacye, wydane im przez Administracyę Kuryera, oraz, że w razie pobrania zaliczek, lub też całej zapłaty, wydają tymczasowe pokwitowania, które w ciągu 10 dni obowiązani są zamienić sznurowymi kwitami, z podpisem i stemplem Administracyi Kuryera.

Pismo poranne, co dzień wychodzące, nie wyłączając niedziel

GAZETA WARSZAWSKA

z tygodniowym dodatkiem bezpłatnym p. t.

Korespondent Rolniczy, Handlowy i Przemysłowy,

podająca od czasu do czasu ilustracje z chwili bieżącej ogłasza, co następuje:

Wobec ważnych wypadków politycznych, dla dogodności naszych czytelników tak w Warszawie, jako też i zamieszkających na prowincyi, odstępujemy od przyjętego zwyczaju liczenia kwartałów: od 1 stycznia, od 1 kwietnia, od 1 lipca i od 1 października i przyjmować będziemy prenumeratę od każdego pierwszego dnia każdego miesiąca.

Prenumerata może być wnoszoną kwartalnie, półrocznie i rocznie w stosunku miesięcznym po 75 kop. w Warszawie i 1 rubla na prowincyi.

Nadmieniamy nadto, iż „GAZETA WARSZAWSKA“ opuszcza prasę drukarską o godz. 6 z rana, zamieszcza więc prócz telegramów, w ciągu dnia przychodzących, i telegramy, nadchodzące na stacyę warszawską między godziną 6 z wieczora (t. j. już po wyjściu pism popołudniowych) a 5-tą z rana, a jako wyprawiana z Warszawy pociągami rannemi, z większych pism warszawskich przychodzi na prowincyę najwcześniej.

1020.

Tygodnik Ilustrowany

Premjum artystyczne:
kolorowa reprodukcja obrazu
polskiego artysty.

od Nowego Roku 1904 rozpoczyna druk nowych powieści:

SYN MARNOTRAWNY

powieść współczesna

Józefa Weyssenhoffa.

MROK

powieść historyczna

A. Krechowickiego.

W CIĄGU ROKU 1904 każdy prenumerator Tyg. ilustrowanego otrzyma: 53 numery pisma, zawierającego około 1000 kolumn tekstu z 1200 rysunkami, kopjami obrazów, ilustracyami chwili bieżącej, z okładką ogłoszeniową.

Nadto premium wyjątkowe

24 TOMY (CO MIESIĄC 2 TOMY) powieści i dzieł popular.

w tem 12 tomów dzieł **M. Sienkiewicza** zawierających „POTOP“ i „PAN WOŁODYJOWSKI“

oraz 12 tomów dzieł różnych autorów z dziedziny literatury, historii, nauk społecznych, badań przyrodniczych i t. p.

W Styczniu: „**Wielkie legendy ludzkości**“; w Lutym: „**Mat-
kęństwo u różnych narodów**“; w Marcu: „**Życie arty-
styczne ludzkości**“ (z ilustracyami).

W bezpłatnym dodatku w arkuszach powieść **Wmaczona.**

Prenumerata Tygodnika Ilustrowanego z 24 tomami książek i innemi premjami, kwartalnie: w Warszawie rb. 2, pocztą rb. 3, półrocznie: w Warszawie rb. 4, pocztą rb. 6, rocznie: rb. 8, pocztą rb. 12. Oprawa 24 tom. powieści i dzieł popularnych rb. 4, do spłaty rocznie, półrocz. lub kwartal.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie. Adres Administracyi Tygodnika Ilustrowanego: **Krak.-Przedmieście 17 w Warszawie.**



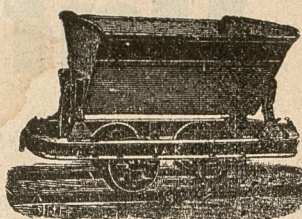
TOWARZYSTWO AKCYJNE

„ARTUR KOPPEL”

ODDZIAŁ WARSZAWSKI:

Królewska № 39. — Własna fabrykacja
w Petersburgu i Mijaczowie (st. Myszków).

Poleca: Szyny z akcesoryami. Zwrotnice. Wagoniki wywrotowe. Wagoniki kopalniane. Złożenia osiowe, łożyska zwyczajne. Łożyska rolkowe (40 — 50% oszczędności na sile pociągowej). Urządzenia hamulcowo-windowe (Bremsberg). 910-13-12



Firma istnieje od roku 1880.

Połączenie telefoniczne.

KOTLARNIA MIEDZIANA

Z. KOSIŃSKI w SOSNOWCU

WYRABIA: Aparaty gorzelniczne różnych systemów. Rury, kolana, węzownice dla fabryk cukru. Rury różnych fasonów dla kopalń, cementowni i innych zakładów fabrycznych, próbowane ciśnieniem hydraulicznym. Rurki masometrowe. Wanny i piece kąpielowe. Dostarcza dla fabryk miedź w blasze, sztaby fasonowe, szlagut w żądanej ilości. Węgiel drzewny na pudy. Wysyła na żądanie zdolnych monterów. Długoletnie prowadzenie własnego zakładu daje zupełną gwarancję do akuratego wywiązania się z łaskawie powierzonych zleceń. 921—13—7

Nowootworzona Cukiernia

A. Wistechube

Mam honor zawiadomić Sz. Publiczność m. Sosnowca i okolic, że na nadchodzący sezon letni sprowadziłem najnowszej konstrukcji

Maszynę do Lodów

i nowowynaleziony konserwator do utrzymywania takowych w stanie zupełnie zamrożonym, co da mi absolutną możność do ekspedycjonowania lodów zawsze zamrożonych do domów w pakietach (jako ciastka), jak również i w odległejsze okolice poza Sosnowiec. 1039—6—1

HURTOWY SKŁAD WIN

KRYMSKICH, KAUKASKICH i BESSARABSKICH

TOMASZA ZANIEWIECKIEGO

Warszawa, Senatorska 19 (w podwórzu). Telefon 1389

poleca wina czerwone naturalne w cenie od 40 kop. do 1 rb 25 kop., oraz wina białe wytrawne i słodkie od 35 kop. do 2 rb. za butelkę. Sprzedaż w butelkach najmniej 17 but., t. j. 1 wiadro, a w beczkach, poczynając od 3 wiader. Cenniki wysyła się na żądanie gratis i franco. 977-10-9

„Powszechnie Towarzystwo Elektryczne”

Biuro w Sosnowcu, ulica Modrzejowska, róg Warszawskiej, dom Rotszylda.

Wykonują: oświetlenie elektryczne, transmisje elektrycznej siły, koleje elektryczne etc. etc. 1016—13—7

Są do nabycia we wszystkich księgarniach dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Języków obcych, bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i z kluczem, pod t.:

Samouczek:

Polsko - Niemiecki kurs wstępny (**Elementarz**) po kop. 5, 12, 24 i 40; — kurs I-y k. 80, — kurs II-gi rb. 1.60.

Rusko-Niemiecki po kop. 5, 12, 24, 40 i 2.20.

Polsko-Francuski kurs I-y k. 1.20 — kurs II-gi kop. 3.20.

Gramatyka Polsko-Francuska kop. 1.20.

Wypisy Francusk. k. 80,

Polsko-Angielski kurs I-y k. 75 — kurs II-gi kop. 1.20.

Amerykański Przewodnik kop. 10 mały k. 5.

Polsko-Ruski elementarz po k. 5, 12 24, 40; — kurs I-y k. 1.40; — kurs II-gi k. 1.80. Póład u autora, Warszawa, ul. Złota № 6. 908-22-9

Aleksander Dębicki

Geometra Przysięgły,

Sosnowiec, ul. Mikołajewska, dom Pempla
przyjmuje wszelkie czynności miernicze a mianowicie: pomiary placów, urządzenie hypotek, parcelacje, czynności dla towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich. 933-13-13

Świeże oleje: słonecznikowy, rzepakowy i lniany.

Oliwy: nicejska i prowanecka poleca skład apteczny

Szpigiel i Reiner

w Sosnowcu, 973-13-9
ul. Modrzejowska dom Fisza.

Potrzebni

Agenci ogłoszeniowi za dobrą prowizją.

Chłopcy do roznoszenia Kuryera za odpowiednim wynagrodzeniem.

Wiadomość: w Administracji Kuryera Sosnowieckiego róg Modrzejowskiej i Policyjnej.

PATENTY

NA WYNAJAZKI MARKI; MODELE.

WYRABIA SPECJALNIE

INŻ. D. FRAENKEL.

WARSZAWA. MARSZAŁKOWSKA 13